Wskaż możliwe kwalifikacje prawne w poniższych przypadkach:

1. W czasie dyskoteki Marek B., znajdujący się w stanie nietrzeźwości, awanturował się i zaczepiał innych uczestników zabawy. Obserwujący jego zachowanie ochroniarz lokalu Tomasz C. uznał, że Marek B. zagraża bezpieczeństwu innych uczestników, więc podszedł do niego próbując go obezwładnić. Gdy okazało się to niemożliwe, w czasie szarpaniny z Markiem B., kopnął go kolanem w brzuch, by ten się uspokoił. W następstwie uderzenia Marek B. doznał pęknięcia jelita, a następnie zapalenia otrzewnej, wskutek czego zmarł niedługo po przybyciu do szpitala.

Jaka byłaby kwalifikacja prawna, gdyby Marek B. nie zginął w wyniku zadanych obrażeń?

1. Jerzy W., szef grupy zajmującej się przemytem papierosów z Ukrainy, dowiedział się, że jego podwładny Anton H. sprzedaje część transportów nie dzieląc się pieniędzmi. Dowiadując się o tym wpada w szał i kieruje do jednego ze swych podwładnych Henryka C. następujące słowa: „masz się pozbyć tego problemu szybko, boleśnie i tak, żeby już nikt nigdy o nim nie usłyszał. Zrozumiałeś?”. Henryk C. umówił się na spotkanie Antonem H. Ten nie wiedząc o niczym stawił się w umówionym miejscu. Henryk C. strzelił do niego trzy razy, krzycząc „zdrajcy muszą zgniąć”. Wszystkie trzy strzały były celne. Widząc, że Anton H. upadł Henryk C. oddalił się z miejsca zdarzenia. Pomimo, iż strzały były celne Antonowi H. udało się przeżyć.

Jaka byłaby kwalifikacja gdyby Anton H. nie przeżył?

Jaka byłaby kwalifikacja gdyby sam Jerzy W. tuż po uzyskaniu informacji strzelił do Antona H.?

1. Krystyna K. w okresie 2 dni od zakończenia porodu udusiła swoje dziecko. Przed sądem argumentowała, że zrobiła to z uwagi na szczególną sytuację psychiczną, w której się znajdowała, związaną z obawą o życie swoje i dziecka. Wyjaśniła, że jej mąż nie chciał mieć dzieci, a ciąża pochodziła spoza związku małżeńskiego.

Jaka byłaby kwalifikacja prawna, gdyby do zabójstwa doszło 15 godzin po urodzeniu dziecka, 4 godziny po urodzeniu?

1. Józef K. w wyniku wypadku na motorze doznał urazu kręgosłupa. Codziennie towarzyszył mu ogromny ból, nie miał możliwości poruszania się. Jego przyjaciel, Kamil S., pamiętając, iż chory wielokrotnie powtarzał przed wypadkiem, że wolałby umrzeć niż żyć przykuty do łóżka podał mu karmiąc go obiadem ogromną ilość leków nasennych. Józef K. zmarł w wyniku przedawkowania.

Jak wyglądałaby sytuacja Kamila S. gdyby Józef K. poprosił o podanie trucizny?

1. Mirosław K. znęcał się fizycznie i psychicznie nad członkami rodziny przez ponad 2 lata. Namawiał również swoją żonę Teresę K., by targnęła się na własne życie. Efektem tej namowy była próba samobójcza Teresy K. Jej życie zostało uratowane wskutek szybkiej interwencji pogotowania ratunkowego, doznała jednak ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.
2. Pielęgniarka Patrycja Ł. zamieściła w Internecie ogłoszenia o treści: „Ginekologiczne zabiegi – tanio i profesjonalnie”. Zgłosiła się do niej Agnieszka F., będąca w 3 miesiącu ciąży, oświadczając, że chce dokonać zabiegu aborcji. Patrycja Ł. poinformowała ją cenie zabiegu i warunkach jego przeprowadzenia. Następnie umówiła Agnieszkę F. na zabieg przerwania ciąży, który przeprowadził lekarz ginekolog Andrzej K. Przed sądem tłumaczył, że ciąża była wynikiem zgwałcenia – stąd zdecydował się pomóc Agnieszce F.

Jak zmieni się kwalifikacja, jeśli Agnieszka F. umrze podczas zabiegu?

Jak zmieni się kwalifikacja w sytuacji, gdy to konkubent Agnieszki F., Łukasz P. umówił zabieg, po czym grożąc, że zabije ją jeśli nie usunie dziecka przyprowadził ją do lekarza?

1. Marek B. wracając w godzinach wieczornych z pracy został zaczepiony przez Piotra D., który grożąc użyciem broni palnej zażądał od niego opróżnienia kieszeni i posiadanej torby. Po jej otwarciu Paweł B. wyciągnął z niej klucz francuski i uderzył nim w głowę Piotra D. Gdy ten upadł, Paweł B. wyraźnie zdenerwowany tym co się stało pobiegł szybko w stronę miejsca zamieszkania. Dopiero po około 2 godzinach poinformował Policję o zaistniałym zdarzeniu. Po przybyciu na miejsce zdarzenia zastano nieprzytomnego Piotra D., który zmarł w trakcie udzielania mu pomocy. Powołani w sprawie biegli lekarze zgodnie stwierdzili, że przyczyną zgonu było wyziębienie organizmu spowodowane przez ponad 2 godziny na zewnątrz przy temperaturze poniżej 0 stopni Celsjusza.
2. Pełniący dyżur na oddziale neurochirurgii Tytus B. odmówił przyjęcia do szpitala nietrzeźwej ofiary wypadku drogowego Marcina L., powołując się na zarządzenie dyrektora szpitala Zenona C. o zakazie przyjmowania pacjentów bez zgody dyżurującego lekarza chirurga. W tym dniu dyżur na oddziale chirurgii pełnił lekarz Cezary W., który po krótkiej ocenie stanu zdrowia pacjenta uznał jego obrażenia za błahe i tym samym stwierdził, że nie wymaga on hospitalizacji. Pacjent zmarł w domu wskutek odniesionych obrażeń wewnętrznych.

Jak zmieniłaby się kwalifikacja prawna gdyby pacjent oślepł?

1. Jonasz G. był trenerem klasy lekkoatletycznej w Szkole Podstawowej w J. Podczas szkolnych zawodów sportowych do konkurencji biegu na dystansie 10 km wystawił 12-letniego Piotra C., który wcześniej nie biegał na ta długim dystansie. Piotr C. wskazywał również trenerowi, że nie może wystartować, bo źle się tego dnia czuje, ma mdłości i boli go głowa. Jonasz G. nie chciał jedna słuchać tych narzekań nakazał chłopcu wystartowane w zawodach. Po przebiegnięciu 3 km Piotr C. przewrócił się i zmarł.
2. Michał W. od dwóch lat znęcał się fizycznie nad żoną oraz dwójką małoletnich dzieci. Sąsiedzi Michała W. Janusz i Grażyna P., nie reagowali na krzyki kobiety i dzieci choć wiedzieli, że dzieje się im krzywda. Pewnego dnia okazało się, że Hanna W. zmarła wskutek pobicia przez Michała W. Przesłuchani w sprawie sąsiedzi przyznali, że słyszeli krzyki kobiety tego dnia i nawoływania o pomoc. Prokurator przedstawił im zarzut popełnienia przestępstwa z art. 162 § 2 k.
3. Mateusz K. leśniczy, mieszkał w chatce myśliwskiej daleko od zabudowań mieszkalnych. Słuchając w późnych godzinach radia usłyszał, że z położonego niedaleko zakładu karnego zbiegł niezwykle groźny przestępca Krzysztof G., który, jak wynikało z relacji radiowej, może przebywać w okolicy jego miejsca zamieszkania. W tej samej chwili usłyszał pukanie do drzwi. Dwukrotnie zapytał „kto tam?” lecz nie otrzymał odpowiedzi. Następnie ktoś zaczął szarpać za klamkę. Przerażony Mateusz K. wystrzelił dwukrotnie z broni palnej przez otwór w drzwiach. Jak się okazało po drugiej stronie znajdował się Jerzy F., który zgubił drogę w lesie i szukał schronienia na noc. Mateusz K. nie do końca wiedząc, kim jest postrzelona osoba, pozostawił ją na miejscu, uciekając w kierunku pobliskiej wsi. Wskutek nieudzielenia pomocy Jerzy T. zmarł z powodu wykrwawienia.
4. W następstwie działań leczniczych związanych z usunięciem krwawiącego mięśniaka macicy u Marleny K. lekarz Krzysztof C. doprowadził do ciężkiego uszkodzenia jej 3-miesięcznego płodu. Marlena K. doznała natomiast średniego uszczerbku na zdrowiu wskutek powikłań związanych ze skomplikowanym charakterem zabiegu. W toku wyjaśnień lekarz wskazywał, że wiedział o ciąży kobiety, jednak stwierdził, że zabieg był konieczny z uwagi na jej pogarszający się stan zdrowia.

Jak zmieni się sytuacja jeśli powołani w sprawie biegli lekarze stwierdzą, że zabieg leczniczy został przeprowadzony lege artis, a jego negatywnych następstw dla zdrowia kobiety nie można było jednoznacznie przewidzieć?

1. Justyna G. przygotowując salę operacyjną do zabiegu świadomie nie wymieniła użytego już wcześniej sprzętu zabiegowego, ponieważ śpieszyła się przed przybyciem lekarzy oraz pacjenta. Wskutek użycia tego typu instrumentarium przez lekarzy Marka C. i Łukasza D. doszło do zarażenia pacjenta wirusem zapalenia wątroby typu C. Prokurator przedstawił Justynie G. zarzut popełnienia przestępstwa z art. 161 § 2 k.k. i art. 156 § 1 k.k. w zw. 2 art. 11 § 2 k.k., natomiast lekarzom Markowi C. i Łukaszowi D. 2 art. 160 § 3 k.k.
2. Maciej Ch. i Patrycja P. żyli W konkubinacie. Maciej Ch., wiedząc, że jest zarażony wirusem HIV, współżył wielokrotnie płciowo z Patrycją P., nie informując jej o tej okoliczności. Do zarażenia Patrycji P. wirusem HIV jednak nie doszło.
3. Piotr K., Jan T., Kamil C. i Jonasz E. udali się do miejsca zamieszkania Pawła S., chcąc dokonać jego pobicia. W jego trakcie Piotr K. zadawał Pawłowi S. ciosy pięścią po całym ciele, podczas gdy Jan T. przytrzymywał go. W tym samym czasie Stojący z : boku Jonasz E. instruował kolegów, w jaki sposób i w które części ciała mają uderzać Pawła S. Ponadto, w pewnym momencie, przybyły z nimi na miejsce zdarzenia Kamil C. wyciągnął z bagażnika samochodu kije bejsbolowe, podając je Piotrowi K. i Janowi T,  którzy zaczęli uderzać nimi Pawła S.

Zaproponuj kwalifikację prawną zachowania Jana K., Piotra T., Łukasza C oraz Tomasza E i uzasadnij ją.

Jak zmieni się sytuacja gdy:

w wyniku pobicia, po kilku godzinach leżenia w szpitalu Paweł S. umrze?

w wyniku pobicia Paweł S. dozna trwałego uszkodzenia

1. W trakcie bójki z udziałem sześciu gości weselnych Piotr S. dwukrotnie uderzył Macieja C. pięścią w twarz, wybijając mu w ten sposób dwa zęby. Zdenerwowany tym Maciej C. odszedł na chwilę na bok, a następnie po krótkim namyśle podniósł z ziemi leżący kamień i uderzył nim dwukrotnie w głowę Piotra S., który upadł na ziemię i nie odzyskawszy przytomności zmarł przed przyjazdem pogotowia ratunkowego.
2. Alojzy R. pracował jako ochroniarz w klubie nocnym WW. Pewnego wieczoru zauważył awanturujących się dwóch mężczyzn, wśród których rozpoznał znanych mu dealerów narkotyków Jerzego F. i Bonifacego M. Z racji tego, że osoby te po raz kolejny oferowały takie środki klientom klubu, postanowił poprosić mężczyzn o jego opuszczenie, po czym zadał każdemu z nich kilka ciosów pięścią w twarz. Okazało się jednak, że Jerzy F. znał dobrze techniki wschodnich sztuk walki, więc gdy podniósł się z ziemi, zastosował jedną z nich względem Alojzego R. Obserwujący to zdarzenie drugi ochroniarz klubu Sebastian H. postanowił mu pomóc, włączając się do bójki. W jej trakcie zadawali oni liczne ciosy Jerzemu F. i Bonifacemu M. po całym ciele. Po pewnym czasie pojawił się też właściciel klubu Janusz N., który stojąc z boku nawoływał, aby Alojzy R. wyciągnął z kieszeni posiadany nóż i użył go wobec dealerów narkotyków. Realizując te polecenia Alojzy R. zadał Jerzemu F i Bonifacemu M. liczne ciosy w okolice podbrzusza  twarzy, doprowadzając do śmierci Jerzego F. i pocięcia twarzy Bonifacego M., w wyniku czego został on pozbawiony połowy nosa, a przez jego twarz przebiegały dwie głębokie blizny.
3. Grzegorz W. i Mateusz R. spotkali Jerzego P., z którym od dłuższego czasu mieli konflikt, gdyż podejrzewali, iż doniósł na nich na Policję. Chcą zemścić się na donosicielu zaczęli go okładać pięściami, a gdy upadł kopać w okolice podbrzusza i po głowie. Kiedy Jerzy P. przestał się ruszać Grzegorz W. i Mateusz R. stali jeszcze przez chwilę nad pokrzywdzonym. Gdy Jerzy P. odzyskał przytomność prosił ich o pomoc i wezwanie pogotowia ratunkowego. Pomimo tych próśb sprawcy oddalili się z miejsca zdarzenia nie udzielając pomocy Jerzemu P.

Jak zmieni się kwalifikacja jeśli Jerzy P. był bity imitacją kijów bejsbolowych?

1. Marek B. wybrał się wraz z rodziną na majowy piknik. Odpoczywając nad brzegiem rzeki usłyszał, że niedaleko ktoś wzywa pomocy. Udał się więc w kierunku, z którego słyszał wołanie. Zobaczył tam tonącego mężczyznę, znajdującego się w odległości około 30 metrów od brzegu. Nie wskoczył jednak do wody, obawiając się, że utonie, natomiast zadzwonił natychmiast po Policję i Straż Pożarną. Przed ich przyjazdem mężczyzna jednak utonął. Prokurator przedstawił Markowi B. zarzut popełnienia przestępstwa z art. 162 § 1 k.k. Marek B. wyjaśniał przed sądem, że Wprawdzie potrafi pływać, lecz bał się wejść do wody, która o tej porze roku była jeszcze bardzo zimna, a poza tym nurt rzeki był silny i występowały w niej wiry wodne.
2. W wyniku wypadku komunikacyjnego poważnych obrażeń ciała doznał Paweł R. Uczestniczył w nim także Rafał D., który nie odniósł poważniejszych obrażeń, z wyjątkiem otarć naskórka i kilku drobnych ran ciętych dłoni i twarzy. Rafał D. był jednak lekarzem, więc pośpieszył z pomocą Pawłowi R. Nie posiadał jednak przy sobie żadnego sprzętu lekarskiego, więc gdy przystępował do udzielania pomocy Pawłowi R. został przez niego ostrzeżony, że jest nosicielem wirusa HIV. Z racji tego, że ciało Pawła R. było całe zanieczyszczone jego krwią, a Rafał D. nie posiadał przy sobie sprzętu ochronnego, w tym rękawiczek, odstąpił od udzielenia pierwszej pomocy i zadzwonił po pogotowie ratunkowe. Pogotowie przyjechało jednak dopiero po około godzinie od wypadku. Po zakończeniu leczenia Pawła R. okazało się, że doznał on ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci trwałej niezdolności do pracy w zawodzie. Powołani w sprawie biegli uznali, że gdyby podstawowa pomoc medyczna została udzielona Pawłowi R. zaraz po wypadku, to prawdopodobnie doznałby on co najwyżej średniego uszczerbku na zdrowiu.
3. Barbara Chrzanowskaprzez 7 lat pozostawała w związku małżeńskim, a po jego rozpadzie od połowy 1999r. pozostawała w bliskim związku z Piotrem Kucharzem. Co prawda jej matka nie akceptowała tego związku, ale kiedy w wieku 30 lat Barbara zaszła w ciążę Piotr zaakceptował to, zaproponował jej zawarcie związku małżeńskiego i pomoc w wychowaniu dziecka. Będąc w 9 miesiącu ciąży, w środku nocy, przebywając u znajomych małżonków Reduchowskich, Barbara poczuła ból brzucha. Było to w trakcie imprezy na zewnątrz domu. Barbara chciała udać się do toalety, odeszła sporą odległość od altany. Jednak ból był coraz większy, Barbara, położyła się na ziemi i prąc urodziła syna. Po jego urodzeniu nie zapewniła stymulacji oddechowej noworodka, oczyszczenia jamy z resztek wód płodowych, nie zacisnęła pępowiny, nie zabezpieczyła syna przed utratą ciepła, nie wezwała fachowej pomocy medycznej i porzuciła go, przy czym wskutek uduszenia gwałtownego w następstwie częściowej niedrożności dolnych dróg oddechowych i wychłodzenia organizmu spowodowała jego śmierć. Pozostawiła je nagie i mokre na ziemi, w miejscu, w którym odbyła poród. Wprawdzie później przykryła dziecko swoją koszulą, ale miało to na celu jego ukrycie, a nie przyjście mu z pomocą. Dodać tu należy, że oskarżona w ogóle nie zawiadomiła swojego konkubenta ani małżonków Reduchowskich o odbytym porodzie i nie prosiła ich o wezwanie pomocy lekarskiej.
4. L. D. (1) urodziła się (...) roku w L. jako trzecie dziecko swoich rodziców. Jej rodzeństwo to G. S. oraz A. P.. W jej domu rodzinnym nie było przemocy, rodzice oskarżonej nie stosowali przemocy ani wobec L. D. (1) ani wobec siebie nawzajem. Zdarzały się jedynie sprzeczki małżeńskie, których nawet nie można nazwać awanturami. Podczas nauki w szkole L. D. (1) była w swojej ocenie dobrą uczennicą, osiągała średnią ocen 3,5 – 4,0 (przy ówczesnej skali ocen 2 – 5) tylko raz była zagrożona z matematyki, lecz uzyskała promocję do następnej klasy. Jej funkcje intelektualne mieszczą się w granicach powyżej normy. Całe życie L. D. (1) zamieszkiwała w L.. Mając wykształcenie średnie techniczne pracuje jako pomocnik stolarza, faktycznie w dziale pakowania produktów firmy (...) w L. z wynagrodzeniem około 1700 zł miesięcznie. J. D. poznała w wieku 17 lat, oboje urodzili się w tym samym roku. Przed ponad 20 laty, 11 lipca 1992 roku, już po urodzeniu wspólnego dziecka, zawarła z J. D. związek małżeński. J. D. w ostatnim czasie tym samym zakładzie był mistrzem produkcji z zarobkami około 4.500 zł. Ze związku tego urodziły się dzieci A. D. (1) mający 22 lata urodzony w (...) roku, A. mająca 19 lat – urodzona w (...)roku, I. mający lat 15 – urodzony w (...) roku oraz A., mająca 5 lat – urodzona w (...) roku. L. D. (1) z mężem dobudowali kondygnację górną do domu rodziców oskarżonej i zamieszkują ten lokal z oddzielnym wejściem. Współwłaścicielką tego lokalu jest jedynie L. D. (1), z pominięciem J. D.. Kiedy L. D. (1) była w ciąży z najmłodszym dzieckiem - A., w pracy ukrywała ciążę pomimo, iż była ona wyraźnie widoczna, oświadczając współpracownikom, że jest chora na wątrobę. Przeczenie oczywistemu faktowi ciąży i rodzaj tłumaczenia spowodowały, że widząc L. D. (1) z dzieckiem, jakie się w jej wyniku urodziło, współpracownicy komentowali ten fakt, żartując, że L. D. (1) wozi w wózku wątrobę .

Od początku małżeństwa L. i J. D. zdarzały się incydenty używania przemocy przez męża wobec żony, J. D. uderzał w twarz L. D. (1) lub rzucał talerzem. L. D. (1) nie zgłaszała interwencji policji, z małżeństwa rodziły się kolejne dzieci, rodzina wyjeżdżała na wspólne wyjazdy wakacyjne. Wyrokiem Sądu Rejonowego w Lubawie wydanym w dniu 10 stycznia 2014 roku w sprawie II K 1027/13 J. D. został uznany za winnego tego, że w okresie od 1993 roku do marca 2013 roku w L. znęcał się fizycznie i psychicznie nad żoną L. D. (1) w ten sposób, że wszczynał awantury domowe, podczas których wyzywał ją słowami wulgarnymi i obelżywymi, poniżał, krytykował, kontrolował, kopał, bił rękoma po ciele, głowie, szarpał, w wyniku czego w 2008 roku przez uderzenie z ręki w twarz doznała obrażeń ciała w postaci złamania zęba dwójki górnej lewej, który to czyn zakwalifikowany został jako przestępstwo z [art. 207 § 1 kk](http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19970880553) i w wyniku wniosku skazanego o dobrowolne poddanie się karze w trybie [art. 387 § 1 kk](http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19970880553) wymierzono karę 1 roku i 10 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie warunkowo zawieszono na okres próby wynoszący 4.

Chociaż oskarżona była pakowaczką, J. D. zajmował stanowisko mistrza uznawane w zakładzie jako stanowisko kierownicze, oboje postrzegani byli jako osoby rzeczowe i inteligentne.

Gdy L. D. (1) była w ciąży z czwartym dzieckiem (A.) J. D. zaczął ją zdradzać, po kłótni jaka wynikła z powodu ujawnienia zdrady i tłumaczeniu męża, że wynikała ona z faktu kolejnej ciąży żony i przewidywanych w związku z tym kłopotów finansowych, małżonkowie pogodzili się , choć z przerwami J. D. nadal zdradzał L. D. (1). Środowisko domowe, w jakich żyli małżonkowie D. wraz z dziećmi było przez pielęgniarkę środowiskową oceniane jako „bardzo wzorcowe”, dziecko było zadbane „czyściutkie”, stosunek do dziecka ze strony rodziców „bardzo pozytywny”.

Małżonkowie wciąż współżyli seksualnie, co skutkowało piątą ciążą u L. D. (1), o której oskarżona zorientowała się w drugiej połowie 2008 roku. W tym czasie oboje małżonkowie pracowali w firmie (...) w L., mieli stałe dochody, ich warunki bytowe były komfortowe pomimo wielodzietności rodziny, zamieszkiwali w jednym domu z rodzicami L. D. (1).

Pod koniec 2008 roku J. D. zakończył związki z innymi kobietami, związki te przestały go interesować, w dodatku miał świadomość, że musiałby płacić alimenty a według oskarżonej , jest on osobą na tyle oszczędną, że ten argument miał dla niego dużą wagę. Kończąc znajomość z M. G. (1) J. D. powiedział jej, że odszedłby od żony ale nie udźwignąłby tego finansowo, bo musiałby płacić alimenty na dzieci, na żonę. Relacje małżonków uległy poprawie, J. D. zaczął opiekować się dziećmi.

Oskarżona, nie chcąc słyszeć docinków ze strony najbliższych – męża i swoich rodziców – o wielodzietności swojej rodziny, zataiła ciążę zarówno przed domownikami, jak i przed pracownikami, którzy dzięki bezpośredniemu kontaktowi z oskarżoną, bez wątpliwości zorientowali się, że jest ona w kolejnej ciąży . Pytana w pracy o to, czy jest w ciąży z powodu widocznych jej objawów zaprzeczała powołując się na wymyślone choroby lub straszyła współpracowników sprawami sądowymi za pomówienia. W rozmowie z W. O., swoim przełożonym, zapytana o ciążę zareagowała śmiechem. Z kolei w rozmowie z E. G., koleżanką z pracy stwierdziła, że „wszystko ma wycięte i nie może mieć dzieci”.

Do ostatniego dnia przed porodem L. D. (1) pracowała na dotychczasowym stanowisku pakowaczki. Z uwagi na widoczną ciążę i zaprzeczanie jej przez oskarżoną, w miejscu pracy skierowano ją na badania mające wyjaśnić jej zdolność do pracy fizycznej w stanie, w jakim się znajduje. W dniu 26 lutego 2009 roku lekarz M. P. (1) dokonała badania oskarżonej, wciąż twierdzącej, że nie jest w ciąży. W trakcie badania L. D. (1) nie zdradzała objawów zdenerwowania, lekarz zauważyła, że oskarżona była bardzo zadbaną kobietą, miłą , sympatyczną, miała zadbane, pomalowane paznokcie, ułożone włosy. Podczas badania brzucha oskarżona twierdziła, że ma mięśniaki. Lekarz skierowała oskarżoną na badanie ginekologiczne, które oskarżona odbyła dopiero w dniu 26 marca 2009 roku. Wcześniej jednak oskarżona urodziła kolejne dziecko, gdyż w marcu 2009 roku, w czasie zbliżonym do Dnia Kobiet (08 marca) L. D. (1) poczuła w nocy, gdy wszyscy domownicy spali, bóle porodowe i parcie. Oskarżona dotychczasowe porody oceniała sama jako lekkie, wymagające nacięcia krocza tylko za pierwszym porodem, w pozostałych trzech nie wymagające nawet tego zabiegu.

Po odczuciu niewielkiego parcia, podobnego do zdarzającego się przed oddawaniem moczu, oskarżona udała się do łazienki, by tam urodzić dziecko. Wykorzystując zatajenie całego przebiegu ciąży, dotychczasowe zaprzeczanie jej istnienia, postanowiła urodzić dziecko wprost do muszli klozetowej, by pozbawić je życia i konsekwentnie do zatajenia ciąży zataić także fakt urodzenia dziecka. Siadając na muszli klozetowej oskarżona napięła mięśnie brzucha, co spowodowało odpływ wód płodowych i wysunięcie się z pochwy główki dziecka. L. D. (1) by urodzić dziecko jeszcze dwukrotnie parła, po czym dziecko urodziło się dojrzałe do życia dziecko płci męskiej, któremu pośmiertnie nadano imię H.. Dziecko podjęło próbę oddychania, urodziło się zdolne do życia poza organizmem matki.

Po chwili L. D. (1) urodziła łożysko które także wpadło do muszli. Oskarżona nie starała się złapać noworodka, zabezpieczyć przed upadkiem, okryć. Siedząc na muszli w pewnym momencie wzięła dziecko, złapała noworodka za usta, nakryła je z obawy, że zapłacze i obudzi domowników. Po jakimś czasie podejrzana wyjęła dziecko z muszli sedesu, z szafki umieszczonej w łazience wyjęła zasłonę w którą owinęła noworodka, po czym dziecko włożyła do kosza na brudną bieliznę. Następnie do kuchni poszła po worki na śmieci. Wróciła do łazienki, wyjęła dziecko z kosza na brudną bieliznę, wzięła leżące obok muszli klozetowej zakrwawione majtki, które włożyła dziecku w usta aby nie zapłakało. Następnie ciało dziecka włożyła, po owinięciu materiałem z frędzlami oraz włożeniu w worek po pieluchach jednorazowych, do foliowego worka na śmieci koloru czarnego Do tego samego worka włożyła zakrwawione tampony. Dokonując łącznie tych działań, to jest rodząc dziecko wprost do wypełnionej wodą muszli klozetowej, pozostawiając dziecko w tejże muszli a następnie zakrywając noworodkowi usta ręką, po czym do ust wkładając mu bieliznę, L. D. (1) działała w działając w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia syna H. D.. Nowo narodzone dziecko – H. D. – zmarło na skutek uduszenia gwałtownego. L. D. (1) umieściła zwłoki w górnej szufladzie zamrażalnika lodówki w kuchni, mając pewność że poza nią do tego miejsca nikt z domowników nie zagląda. Po tym L. D. (1) umyła się i położyła do łóżka, gdzie spał jej mąż J. D.. Całe zdarzenie trwało od l, 5 do 2 godzin. Żaden z domowników nie brał udziału w porodzie, nie obudził się. O tym zdarzeniu L. D. (1) nie powiedziała nikomu, nie korzystała także z opieki lekarskiej.

Następnego dnia rano oskarżona poszła do pracy, swoim wyglądem, to jest nagłym brakiem ciążowego brzucha a przy tym elegancką fryzurą, makijażem i strojem oraz wprost atrakcyjnym wyglądem budząc zaskoczenie najbliższych współpracowników.

Pomimo faktu, iż współpracownicy widzieli ciążę L. D. (1), nikt nie zareagował na brak ujawnienia dziecka lub jakiegokolwiek innego wytłumaczenia co stało się z ciążą. Powiązanie znikającej w ten sposób ciąży z dobrą sytuacją materialną i remontem, jaki został w domu D. przeprowadzony, doprowadziło do powstania plotek o tym, że L. D. (1) sprzedaje urodzone dzieci, kolejne ciąże również zostały zauważone i szeroko komentowane wśród pracowników zakładu.

Gdy tylko ustało krwawienie z pochwy L. D. (1), między małżonkami doszło do zbliżenia, w następstwie czego L. D. (1) zaszła w kolejną, szóstą ciążę. Wymieniona zorientowała się, iż i jest w ciąży gdy była w jej 5 miesiącu. W czasie tej ciąży L. D. (1) znów nie korzystała z pomocy lekarskiej, nie chciała wychowywać dziecka, ponownie rozważała oddanie dziecka do adopcji i po urodzeniu pozostawienie noworodka w szpitalu. Z obliczeń dokonanych przez nią wynikało, iż poród odbędzie się w lutym 2010 roku. O fakcie oczekiwania dziecka wymieniona nie powiedziała nikomu.

Cały okres ciąży L. D. (1) chodziła do pracy, wciąż, nawet w wyraźnie dla wszystkich widocznej ciąży, zaprzeczając, iżby oczekiwała dziecka, zastraszając współpracownikom sprawami sądowymi w razie pomawiania jej o ciążę. Widząc kolejną ciążę oskarżonej współpracownicy dyskutowali o tym, że L. D. (1) znowu sprzeda dziecko . Także jej mąż , J. D., indagowany o kolejną ciążę żony, zaprzeczał temu faktowi. A. G. (3), bezpośredni przełożony oskarżonej, po tym jak dopytywał się o ciążę oskarżonej i usłyszał kategoryczne zaprzeczenie stwierdził, że godność osobista i sfera prywatności w firmie jest wysoko ceniona, przez co przestał zajmować się stanem oskarżonej.

Kiedy kolejna ciąża była wyraźnie widoczna, koleżanka z pracy oskarżonej i jej najbliższa sąsiadka R. G. wprost zapytała, czy jest w ciąży, na co oskarżona zaprzeczyła pomimo tak oczywistego ciążowego wyglądu, że najbliższa koleżanka z dzieciństwa i jednocześnie sąsiadka zareagowała wulgarnie stwierdzając „kurwa, to się okaże”. Zdarzenie to doprowadziło do zerwania znajomości z powodu braku tolerowania przez sąsiadkę tak oczywistego mówienia nieprawdy.

W grudniu 2009 roku, po rodzinnym kuligu, w którym uczestniczyli B. M. i Z. M. (1) – kuzyni oskarżonej – wraz z F. S. –ciotką męża oskarżonej – także ci członkowie rodziny zauważyli wyraźnie widoczną ciążę oskarżonej. F. S. zapytała o nią oskarżoną, lecz ta znów zaprzeczyła (dowód : zeznania F. S. k. 912, k. 2470, B. M. k. 2468 – 2469, k. 878 – 879, Z. M. (1) k. 2467 – 2468, k. 872 – 873). Do F. S. dotarły powszechne już plotki o handlowaniu dziećmi przez oskarżoną i jej męża, co spowodowało, że F. S. telefonicznie powiadomiła o tych faktach policję.

Szósty poród zaczął się w nocy w styczniu 2010 roku. J. D. pracował tego dnia na trzeciej zmianie i w tym czasie przebywał w pracy, w domu było czworo dzieci wymienionych. L. D. (1) obudził lekki ból brzucha. Nie zaniepokoiło to oskarżonej, pomyślała, iż dotrwa do rana i ponownie zasnęła. Po około pół godzinie obudziły ją silne częste skurcze. Oskarżona wstała i poszła do łazienki, nie chciała jechać do szpitala. L. D. (1) poczuła parcie jak do załatwienia potrzeby fizjologicznej, zaczęła rodzić. Ponownie, podobnie jak w przypadku uprzedniej ciąży, wykorzystując zatajenie całego przebiegu ciąży, dotychczasowe zaprzeczanie jej istnienia, jak również mając pełną świadomość bezkarność poprzedniej zbrodni, postanowiła urodzić dziecko wprost do muszli klozetowej, by pozbawić je życia i konsekwentnie do ponownego zatajenia ciąży zataić także fakt urodzenia dziecka. Dziecko – syn A. D. (3) - wpadło głową do muszli klozetowej, L. D. (1) chciała wstać ale nie urodziła jeszcze łożyska, więc, wykazując duże doświadczenie i pełną kontrolę nad kolejnym porodem, pociągnęła za pępowinę aby szybciej urodzić łożysko. Działając w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia syna A. D. (3), po urodzeniu wprost do wypełnionej wodą muszli klozetowej żywego dziecka, zdolnego do samodzielnego życia, pozostawiła dziecko w tejże muszli, następnie siedziała na muszli i płakała, podczas gdy A. D. (3) wciąż znajdował się w muszli klozetowej. Po pewnym czasie poszła do kuchni po worki na śmieci, wyjęła z muszli noworodka i jego twarz owinęła workiem foliowym koloru niebieskiego. Opisanymi wyżej działaniami, L. D. (1) spowodowała zgon dziecka na wskutek uduszenia gwałtownego. Uzyskując owinięciem główki dziecka pewność jego śmierci, jego ciało włożyła w drugi worek foliowy. Następnie ciało schowała do dolnej szuflady tego samego zamrażalnika lodówki w kuchni, gdzie leżały już zwłoki H. D.. Do rana wymieniona siedziała w kuchni, po czym poszła do pracy. O porodzie L. D. (1) także nie powiedziała żadnej innej osobie, nie korzystała także z pomocy lekarskiej.

Po podjęciu współżycia z mężem oskarżona ponownie zaszła w ciążę, siódmą z kolei, którą jednak poroniła około 07 maja 2010 roku, w czasie zbliżonym do doznania urazu nogi.

Niedługo po poronieniu, około tygodnia po nim, w wyniku dokonanego przez F. S. telefonicznego zgłoszenia faktu , iż po ciążach oskarżonej nie ma dzieci i pogłosek o handlu dziećmi, wizytę w mieszkaniu oskarżonej odbył funkcjonariusz policji S. Ł.. W rozmowie z nim oskarżona skarżyła się, że dotarły do niej plotki, iż ludzie w jej miejscu pracy i w mieście mówią o tym, że mogła być w ciąży. Stwierdziła, że jest jej z tego powodu przykro, bo jest matką dzieci a L. jest małym miastem , w rzeczywistości zaś ona jest chora i ma problemy z wątrobą, przez które rośnie jej brzuch. W tym czasie zwłoki dwojga dzieci oskarżonej leżały wciąż w zamrażalniku lodówki w kuchni mieszkania.

Po tym, jak stało się bardzo głośno o domniemanej sprzedaży dzieci przez oskarżoną, sąsiad a zarazem krewny rodziny D. i ojciec chrzestny syna oskarżonej I., W. K., który z żoną bezskutecznie starał się o dziecko, powiedział o tych twierdzeniach ojcu oskarżonej, A. S., nazywanego imieniem H.. A. S., będący wujem W. K., nie chciał na ten temat rozmawiać, jednak po kilku minutach przybiegła na podwórze oskarżona, robiąc awanturę o uwagę przekazaną jej ojcu. Straszyła również oddaniem W. K. do Sądu za pomówienie.

F. S., która nie mogła mieć dzieci , zaś od dawna słyszała plotki o sprzedawaniu dzieci oraz widziała kolejne ciąże oskarżonej, przeprowadziła z oskarżoną rozmowę tłumacząc jej, że jeżeli coś robi z dziećmi, to niech lepiej odda je właśnie jej (k. 2470).

Od maja 2010 roku L. D. (1) zażywała tabletki antykoncepcyjne (...), w sierpniu 2012 roku oskarżona bez badania uzyskała receptę na kolejną dawkę tabletek antykoncepcyjnych. Mimo stosowania antykoncepcji, jesienią 2012 roku wymieniona zorientowali się, iż jest w ósmej ciąży. Faktu tego nie przekazała nikomu z otoczenia, nawet rodzinie. L. D. (1) nie zamierzała wychowywać kolejnego dziecka. Również osoby najbliższe nie dopytywały wnikliwie o jej odmienny wygląd, zadawalając się zaprzeczeniem L. D. (1), iż nie jest w ciąży. Mimo to wymieniona od rodziny nadal słyszała komentarze, iż przytyła. Któregoś dnia J. D. ponownie zapytał żony czy nie jest w ciąży, gdyż nie chce wizyt policji w domu, nie chce w ten sposób narażać dzieci na stres. L. D. (1) nie przyznała się że jest w ciąży, powodem była świadomość, iż w jej ocenie mąż nie chciał wiedzieć o kolejnej ciąży, zaś ona nie chciała słuchać „gderania" rodziny (k.83). Swój duży brzuch podejrzana tłumaczyła chorobą -endometrium, korzystając ze wstępnej diagnozy dra S. dokonanej po poronieniu przez nią siódmej ciąży w maju 2010 roku. Dodatkowo ukrywała swój stan brzemienny, ubierając się w luźne rzeczy. I tym razem wszyscy w pracy widzieli wyraźną ciążę oskarżonej, lecz ponownie zaprzeczała ona ciąży tłumacząc swój wygląd wymyślonymi chorobami, część pracowników zniechęcona atakami oskarżonej , groźbami spraw sądowych i jawnym niezgodnym z prawdą zaprzeczaniem ciąży, zaprzestała dopytywania o jej stan. Jednocześnie L. D. (1), wiedziała, że nikt nie zagląda do zamrażalnika i nie odkryje co zawierają foliowe worki, które tam się znajdowały. W dniu 03 kwietnia 2013 roku L. D. (1) około godz. 22: 30 wróciła do domu z pracy po drugiej zmianie. Zjadła kolację, J. D. położył się spać bo zmierzał wcześniej wyjść do pracy na pierwszą zmianę. Wieczorem L. D. (1) złapała biegunka w związku z czym często chodziła do toalety. Tego wieczora podejrzana była ubrana w długa koszulę nocną w biało różową - kratę bez rękawów. Około godz. 24: 00 oskarżona ponownie udała się do ubikacji, usiadła na muszę , napięła mięśnie i wówczas do muszli klozetowej odeszły jej wody płodowe. Mimo to wymieniona nie zadzwoniła na pogotowie, nie poprosiła o pomoc, nie pojechała do szpitala. Wręcz przeciwnie L. D. (1) poszła do kuchni, sądząc, iż jak weźmie lek na biegunkę to dolegliwość przejdzie. Około 2 w nocy wymieniona znowu udała się do ubikacji, usiadła na muszli i wraz z fekaliami urodziła dziecko, które wpadło do muszli sedesu. Mając pełną świadomość dotychczasowej bezkarności, pomimo popełnienia dwóch zbrodni i ciągłego przetrzymywania ciał dzieci w lodówce, oskarżona podjęła takie same czynności zmierzające do uśmiercenia dziecka, którego oskarżona nie miała zamiaru wychowywać. I tym razem rodziła dziecko wprost do muszli klozetowej wypełnionej wodą. Po akcji porodowej dziecko, A. D. (4), urodziło się żywe, zdolne do życia poza organizmem matki. Wymieniona wyjęła dziecko z muszli i położyła je na chodniku położonym na podłodze w ubikacji. Noworodek był płci męskiej, L. D. (1) nożyczkami przecięła pępowinę, jednak nie zawiązała jej, nie widziała ruchów klatki piersiowej, złożyła podpaskę i majtki, poszła do kuchni po worki na śmieci, jednym workiem foliowym koloru niebieskiego okręciła głowę noworodka, przydusiła dziecko. Urodzenie dziecka wprost do muszli klozetowej wypełnionej wodą oraz pozostawienie go w niej a następnie okręcenie twarzy noworodka workiem foliowym spowodowały zgon dziecka wskutek uduszenia gwałtownego. Wszystkie te działania podjęła oskarżona w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia syna A. D. (4), a następnie ciało dziecka włożyła do drugiego worka. Szmatą, która była w łazience powycierała podłogę, ślady krwi ze ściany i szmatę tę włożyła również do worka gdzie wcześniej umieściła ciało noworodka. Worek ten następnie schowała w środkowej szufladzie zamrażalnika lodówki znajdującej się w kuchni. Następnie wróciła do ubikacji, dywanik na którym w łazience leżało ciało dziecka zwinęła i włożyła do kosza na brudne rzeczy, kolejnego dnia to jest 04.04.2013r dywanik oraz koszulę nocną wyprała. Po urodzeniu siódmego dziecka, pochodzącego z ósmej ciąży, L. D. (1) położyła się spać, mimo iż odczuwała ból z uwagi na nieurodzone łożysko. W piątek 05 kwietnia 2013 roku L. D. (1) rano poszła do toalety za potrzebą fizjologiczną, wówczas poczuła lekkie parcie, dotknęła okolicy krocza czując, iż wychodzi łożysko, pociągnęła je aby szybciej urodzić. Łożysko wpadło do muszli klozetowej, następnie podejrzana poszła po worek na śmierci, wróciła do łazienki, wyjęła łożysko i włożyła do worka foliowego, który zaniosła do kuchni i włożyła do środkowej szuflady zamrażalnika obok zwłok dziecka. O odbytym porodzie L. D. (1) nie powiedziała nikomu, nie skorzystała także z opieki lekarskiej. Zarówno przed zdarzeniami ani też po L. D. (1) nie korzystała również z pomocy psychologicznej czy innego wsparcia psychicznego. W dniu 08 kwietnia 2013 roku w poniedziałek w pracy współpracownicy zauważyli znaczne zmiany w wyglądzie oskarżonej w postaci znacznie mniejszego brzucha L. D. (1), bladości oraz dostrzeżono plamy na jej koszuli wskazujące na zaistniały poród. Tym razem funkcjonariusze policji udali się do miejsca pracy oskarżonej i tam dokonali jej zatrzymania, po czym oskarżona wskazała na miejsce przechowywania zwłok dzieci.

Po przedstawieniu zarzutów zabójstwa trojga swoich dzieci oskarżona L. D. (1) w pierwszych ze złożonych wyjaśnień przyznała się w całości do popełnienia zarzucanych jej czynów. Wyjaśniła przedstawiając ciąże i przebieg poszczególnych porodów, jakie miały miejsce w domu nocą wprost do muszli klozetowej wypełnionej wodą, opisując swoje działania z noworodkami po tym, jak wyjmowała je z muszli klozetowej, polegające na zawijaniu dzieci w worki foliowe i chowaniu do zamrażarki lodówki znajdującej się kuchni, przy czym pierwszemu z noworodków włożyła do ust papier lub majtki (k. 80 – 84). Oskarżona szczegółowo opisała także swoją sytuację rodzinną, w tym negatywne i agresywne zachowania jej męża, jak i nastawie swojej matki i męża do wielodzietności jej rodziny. Zastrzegła, co podtrzymała we wszystkich wyjaśnieniach, iż o kolejnych ciążach i porodach nie wiedział żaden z domowników. (k. 80 – 84).

W drugich wyjaśnieniach złożonych w toku postępowania przygotowawczego oskarżona znów w całości przyznała się popełnienia zarzucanych jest zabójstw, podtrzymała uprzednie wyjaśnienia w całości. Opisała ostatni z porodów, ponadto szczegółowo opisywała stosunki rodzinne, w tym seksualne kontakty małżeńskie, zaznaczając, że mąż nigdy nie stosował przemocy, aby ją przymusić do stosunków seksualnych. Ponownie opisywała negatywne zachowania męża wobec jej osoby, szczególnie kontrolę finansową i wynikające stąd pretensje, ponadto przemoc fizyczną z opisem wybicia jej zęba przez męża (k. 108 – 111).

W toku posiedzenia w przedmiocie tymczasowego aresztowania nie odniosła się do kwestii przyznawania się, poprzestając na podtrzymaniu uprzednich wyjaśnień (k. 183)

Podczas kolejnego przesłuchania, oskarżona ponownie nie zajęła stanowiska, czy przyznaje się do zarzutów, opisała drobiazgowo sytuację rodzinną, swoje życie z mężem i rodzicami , wzajemne odnoszenie się i kontakty, sprzeczki, romanse męża, własne uczucia. Opisała po raz kolejny wybicie jej zęba przez męża twierdząc, iż bicie zdarzało się częściej, opisując także kolejne ciąże. Oskarżona nie opisywała już zdarzeń związanymi z porodami wskazanymi w zarzucie, lecz opisywała szczegółowo swoje życie i uczucia (k. 507 – 514).

W czasie przesłuchania, jakie nastąpiło jako ostatnie w postępowaniu przygotowawczym oskarżona oświadczyła, że do popełnienia zarzucanych jej czynów przyznaje się, ale „nie chciała tego zrobić” (k. 1747 verte). Na wyraźne pytanie obrońcy oświadczyła, że nie miała zamiaru uśmiercania dzieci (k. 1748). Ogólnie podała, iż ci, którzy ją znają wiedzą, że nigdy by nie skrzywdziła żadnego dziecka, podając opisy remontów, podejrzenia u niej endometriozy po poronieniu (k. 1747 – 1748).

Na rozprawie oskarżona zdecydowanie nie przyznała się do popełnienia zarzucanych jej czynów, twierdząc że ona dzieciom nic nie zrobiła, może odpowiadać za to, że im nie pomogła (k. 2237). Uprzednie przyznanie się tłumaczyła faktem, iż była zestresowana. Odnośnie swego zamiaru stwierdziła, iż w momencie zakładania folii na główki dzieci nie miała żadnego zamiaru (k. 2237). Odmówiła składania wyjaśnień wyrażając zgodę na odpowiedzi na zadawane pytania, przy czym w większości z nich zasłaniała się niewiedzą lub nie pamięcią oraz brakiem możliwości wyjaśnienia ewentualnych sprzeczności pomiędzy poszczególnymi wyjaśnieniami.

Czterotygodniowa obserwacja sądowo - psychiatryczna prowadzona w warunkach Oddziału Obserwacyjno-Sądowego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w S., badania psychiatryczne, psychologiczne i dodatkowe wykazały, że L. D. (1) nie jest upośledzona umysłowo - jej funkcje intelektualne mieszczą się w granicach powyżej normy. Oskarżona rozumie zasady panujące w społeczeństwie, prezentuje dobrą znajomość zasad i norm życia społecznego służących do prawidłowego funkcjonowania w społeczeństwie oraz zdolna jest do planowania, przewidywania i sądzenia zdarzeń.

W odniesieniu do zarzucanych jej czynów L. D. (1) miała zachowaną zdolność rozpoznania ich znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem. W okresie inkryminowanym nie występowały u oskarżonej inne zakłócenia czynności psychicznych, które mogłyby mieć wpływ na jej poczytalność, nie zachodziły warunki wskazane w [art. 31 § 1 i § 2 kk](http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19970880553).

Jak wskazywała psychologiczno – psychiatryczna oskarżona jest osobą o ponadprzeciętnej inteligencji, ma pełną świadomość wagi poszczególnych okoliczności i dopasowuje swoje twierdzenia do przebiegu postępowania. Widać to między innymi na zwiększaniu podawania frustrujących ją sytuacji, jakie miały powodować skutki w postaci pozbawienia życia dzieci, czy też doprowadzenia do ich śmierci, przykładem czego jest zwiększająca się w kolejnych wyjaśnieniach liczba romansów oskarżonego, które w pierwotnej wersji miały zakończyć się w połowie 2008 roku zerwaniem znajomości z M. G. (1). Nawet jednak i tę zwiększoną liczbę negatywnych dla oskarżonej bodźców uwzględnili biegli psychiatrzy i psycholog wydając wzmiankowaną opinię i dochodząc do wniosku, że w czasie popełnienia zarzucanych jej czynów działała pod wpływem szczególnie trudnej sytuacji osobistej i rodzinnej (k. 1643). Biegli dostrzegli bowiem, że oskarżona subiektywnie opisywała swoją sytuację rodzinno-społeczną jako trudną, związaną z przemocą psychiczną ze strony rodziców i męża, jednak nie była to dla niej sytuacja nowa. była w tym samym związku od ponad dwudziestu lat, z rodzicami mieszkała od urodzenia, była zaadaptowana do złego traktowania przez członków rodziny, sama nie oczekiwała też, że rodzina z biegiem czasu zacznie ją lepiej traktować. Rodzina w ocenie osób postronnych funkcjonowała jako zgodna, nie było konieczności wzywania policji na domowe interwencje. Opiniowana i jej mąż mieli pozytywne opinie w pracy, dzieci realizowały obowiązek szkolny. Obiektywnie nie było cech sugerujących, że sytuacja rodzinna i osobista pani L. D. (1) wykraczały poza jej możliwości adaptacyjne. Oskarżona dysponowała wystarczającą wiedza i intelektem, umożliwiającym jej podjęcie odpowiednich działań (zaplanowanie skutecznej antykoncepcji, oddanie dzieci do adopcji, skorzystanie z pomocy odpowiednich służ itp. – k. 1643), jest też zdolna do podjęcia wysiłku zmierzającego do rozwiązania problemu poprzez poznawcze przekształcenie lub próby zmiany sytuacji (k. 1627).